Nr. 269 We Lwowie, Piątek dnia 15. Października 1869. Rok VIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

*Przedpłata wynosi:*
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. —
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon, de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

**Lwów** d. 15. października.

(Wysyłki wojsk do Dalmacji. — Opatrzność zaczyna się opiekować Przedlitawią. — Jedyny stronnik ministerjum. — Niemcy na Czechów, Czesi na Niemców. — Zwołanie delegacyj. — Sprawy zagraniczne.)

Co się dzieje w Dalmacji? Wiemy tylko, że zaprowadzono na południu stan oblężenia, że do brygady Dormus, która tam już była na załodze, wysyłają piechotę z Tryestu, a nawet z Gracu, tudzież artylerję. Słychać dalej, że nie jeden, ale kilku oficerów zostało zamordowanych przez górali. Sprawa ta zapewne posłuży Niemcom jako dowód doskonałości konstytucji i potrzeby bezpośrednich wyborów. Czy rozruch dalmacki, przybierający w tej chwili cechę powstania, jest przypadkowy? Nie, — rząd wiedział, co się gotuje; górale pukali do rządu, rzucali się z prośbami do stóp namiestnika, jenerała Wagnera. Nie umiano, a nawet nie chciano ludność przekonywać, uśmierzać perswazjami; surową ręką targnięto się na wiekowe zwyczaje i prawa ludności, od której wymaga się spełnienia narzuconych obowiązków, ale nic w zamian za to się jej nie daje.

To nie fakt przypadkowy — to tylko nowy dowód, że cała Przedlitawia jest jedną raną pokryta, a każde ruszenie się wewnątrz, każde dotknięcie zewnątrz, wywołuje jęk, głośny po całym świecie, tylko w Wiedniu niedosłyszany — jęk boleści ludów, wprzężonych w ramy konstytucji, które dla Niemców są szrankami do wyprawiania różnych łusztyków, ale dla ludów jarzmem, rozwój narodowy, moralny i materjalny krępującem. Ten wszelako jęk boleści przemienia się dzisiaj z każdym dniem więcej w pogardę. Tyran (jest to jeszcze jedna z łagodniejszych nazw, które Słowieńcy w sejmach lublańskim i gradeckim na podstawie dowodów nadają „wiernokonstytucyjnym“) tyran winien przynajmniej być silnym, — ale tyran przedlitawski okazał się tak niedołężnym, tak słabym, a tak przytem zachłannym, mściwym, głupim, że w końcu nawet pogardy, ani politowania nie zdoła obudzić.

To wszakże nie napaść. Bo to nie głos Tomana, Hermana, Woszniaka, Palackiego, Skrejszowskiego — to głos narodów. To zresztą tylko odwet za ten ocean nienawiści, wzgardy, poniewierki, którego falami tak w sejmach niemieckich, jak w Radzie państwa, w organach centralistycznych obrzucano wszystko, co nie-niemieckie, co nie chciało być zdrajcą swego kraju i ludu, zdrajcą interesów całej monarchii.

Ten centralizm dzisiaj rozbity w atomy. Każdy z sejmów czysto-niemieckich, gdzie Niemcom nie zawadza żaden Rieger ni Smolka, ni Toman, ni Woszniak, ani „ciemnota słowiańska“, ani „niewolniczy duch słowiański“, ani „mordercze pałki federalizmu słowiańskiego“ — każdy z tych sejmów bierze się inaczej do sprawy bezpośrednich wyborów, którą przecież one same podniosły, one same traktują. Tak w Wiedniu, tak w Lincu, Gracu, Celowcu, tak w Pradze i Bernie. Każdy z tych sejmów inny stawia projekt, a w każdym z tych sejmów co mąż stanu, to inny rozum, plan inny.

Widocznie Opatrzność zstępuje z wysokości i zaczyna opiekować się tą biedną Przedlitawią. A pierwszem jej dziełem to pomieszanie centralistów.

Dzisiaj już z całą stanowczością powiedzieć można, że ministerjum wyrzucone zostało z akcji politycznej — ster jej wymknął się z rąk dr. Giskry, i pływa po wirze, tworzonym z jednej strony przez zamieszanych centralistów, z drugiej przez coraz więcej solidaryzujących się narodowców. Kto go pochwyci?... A gdy przy akcji tak dramatycznej musi być i komika, to i tutaj jej nie brak — tylko że niestety rolę tę wzięła na siebie garstka naszych ukochanych ziomków. Już nawet obozu ministerjalnego nawet w Wiedniu, żaden nawet wiedeński organ niezawisły nie stoi w obronie ministerstwa obecnego, sztandar ministerjalny powiewa już tylko w ręku *Dziennika Polskiego* i naszych mameluków. Ale też już wypiera go się naczelny wódz, i zbiega od sztandaru ministerjalnego, jak przedtem zbiegł od sztandaru krajowego, jak już nadal nie będzie miał od czego zbiegać.

Okoliczności, wiążące się z wyjazdem cesarza na Wschód, każą się domyślać, że do dnia 29. listopada (tego dnia ma cesarz już wrócić) ministerjum przedlitawskie ma wyznaczony termin ratowania siebie i centralistycznej Przedlitawii. Z cesarzem wyjeżdża hr. Beust, a więc ten, który poza plecyma bürgerministrów działał w duchu anti-centralistycznym, przynajmniej w pogadankach poufnych i w dziennikach. Jako *alter ego* ma cesarza zastąpić nietylko przy otwarciu Rady państwa arcyksiążę Karol Ludwik, który na uroczystości Sławikowickiej skłaniał się do bürgerministrów — ale w Peszcie pozostaje za to hr. Andrassy. Onegdaj przybyli do Pragi pp. Herbst i Hasner, hr. Beust także chciał tam pojechać, ale go tam podobno nie puszczono. Podczas nieobecności cesarza będzie zatem bürgerministerjum w posiadaniu władzy, bo nawet zmienić go nie bedzie podobna. Tej władzy niezawodnie użyje po swojemu. Już czytamy dzisiaj w jednym organie półurzędowym:

„Dla złamania terroryzmu, którym wojują przywódzcy czescy, a na którym tracą spokojni mieszkańcy Czech, musi rząd przedewszystkiem przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy, któraby gminy czyniła odpowiedzialnemi za wszystkie szkody, powstające w ich obrębie w skutek ekscesów i rozruchów. Dowiadujemy się, i wierzymy temu chętnie, że minister sprawiedliwości (dr. Herbst) już polecił wypracowanie takiego projektu do ustawy, a ta ustawa z jednej strony bezwzględną agitację zrobi na przyszłość oględniejszą, a z drugiej podniesie ducha spokojnych obywateli, którzy tylko z bojaźni korzyli się przywódzcom czeskim. Zarazem rząd winien się okazać nieugiętym, a przedewszystkiem puryfikować stan urzędników, który podobno w okropną popadł korupcję. Tym sposobem przywódzcy czescy zostaną zizolowani, będą sztabem jeneralnym, bez armii, bez siły. Lud czeski idący za swoimi przywódzcami, bo mu złote góry obiecują, odwróci się od tych frazesistów i skupi się do koła konstytucji, której ma zawdzięczyć wolność i porządek, a wtedy zostanie oraz z łatwością dokonaną ugoda, dzisiaj niepodobną się zdająca. Programów ugody nie braknie, a mianowicie przywódzcy czescy, dzisiaj tak butni, będą tuzinami liwerować programy z skromniejszemi żądaniami.“

Ktoby myślał, że to nowa baterja na Czechów! Bynajmniej! Tosamo ten sam organ półurzędowy śpiewał, tem samem groził przed pół rokiem, kiedy bürgerministrowie byli pełni potęgi; i przed miesiącem, kiedy pragskie kasyno niemieckie już przygotowywało fajerwerki, któremi miało iluminować klęskę Czechów przy wyborach: — i dzisiaj, kiedy ministerjum rozbite, kiedy Niemcy się rozpadli, kiedy nienawiść do nich zamienia się w pogardę! A odróżniać w Czechach przywódzców od ludu — to sztuczka biurokratyczna tak znana, tak zużyta, że tylko obłąkany czepiać się jej może. Wysyłano już do gmin czeskich na ich koszt załogi — i to nie pomogło. Puryfikowali u nas n. p. między urzędnikami pp. Summer i Possinger — i na cóż to się zdało? Oto zniechęcono urzędników do rządu!

A wobec tego, co piszą na powitanie pp. Hasnera i Herbsta *Narodni Listy*? kiedy przed kilku dniami ten sam organ półurzędowy sarkastycznie pisał: „Róbcie już tam sobie ugodę, tylko prosimy, nie bez nas!“ *Narodni Listy* odpowiadają: „Co do wewnętrznego stosunku krajów korony czeskiej będą Czesi robić ugodę tylko z koroną, według naszych praw i sankcji pragmatycznej. Z resztą zaś krajów korony Habsburgów, Czechy nie stoją z niemi w żadnym zgoła prawnym stosunku, a jeśli chodzi o utworzenie takiego stosunku, t. j. wzór w ugodzie węgierskiej z r. 1867. A więc bez was prawnie będziemy robić ugodę. My znamy tylko Niemców, zamieszkałych na ziemiach korony czeskiej — z innymi mówić nie będziemy“.

---

Delegacje wspólne mają być zwołane zaraz na wiosnę przyszłego roku; budżet ministerjum wojny na r. 1871 ma już być do dnia 25. bm. wygotowany. Kiedyż będą zatem sejmy na nowo zwołane?

Według *Pester Lloyda* ma hr. Beust rozesłać do reprezentantów Austrji za granicą okólnik, który wyświeca podróż cesarza na Wschód. Okólnik ten tylko mimochodem dotknie strony politycznej, którą jest „zamanifestowanie żywego interesu Austrji w konsolidowaniu państwa Ottomańskiego,“ a z całym naciskiem podniesie zabiegi cesarza około rozszerzenia wielkich stosunków komunikacyjnych i handlowych, i w końcu wynurzy radość, że taksamo zapatrują się i inne mocarstwa na te kardynalnie pokojowe interesa. W Suezu, na pograniczu Azji i Afryki odbędzie się od r. 1815 pierwszy walny kongres książąt Europy, bo z Moskwy ma przybyć jeneral-gubernator Kaukazu, w. ks. Michał, z bratem carycy, ks. Aleksandrem darmsztadzkim.

Rewolucja w Hiszpanii jest zupełnie zorganizowana. Wszyscy członkowie kortezów, należący do obozu republikańskiego, uchwalili stanąć na czele oddziałów powstańczych, z wyjątkiem tych, którzy mają pozostać w Madrycie. W Katalonii stoi 18 deputowanych na czele powstańców, w Arragonii 3, w Audaluzji 2. Na wniosek rządu kortezy uchwalą zapewne deportację na tych deputowanych, byleby ich dostał rząd w ręce, na to się jednak nie zanosi. W Barcelonie ma wychodzić perjodycznie biuletyn rewolucyjny dla prostowania fałszywych doniesień rządowych z pola walki.

---

## Dwa obozy między Niemcami wiedeńskimi.

Walka formalna rozpoczęła się w dziennikarstwie wiedeńskiem w sprawie rewizji ustawy grudniowej, w sprawie ugody z narodowościami. A walka ta jest odbiciem tylko tego podzielenia się sfer wpływowych w Wiedniu na dwa obozy: na trwających uporczywie przy ustawie grudniowej i centralizacji; i na domagających się zupełnej rewizji konstytucji, w celu zadośćuczynienia żądaniom narodowości, mianowicie Czechom i Polakom.

Rezultat wyborów czeskich przyczynił się głównie do skonsolidowania się i wystąpienia tego drugiego obozu. Stara *Presse*, zmieniwszy część właścicieli i redaktorów, jest dzisiaj głównym organem tego stronnictwa, podczas gdy *N. fr. Presse* jest organem głównym bürgerministrów z ich narodowościom nieniemieckim nieprzyjaźnym dążeniem. Inne dzienniki niezawisłe stają mniej lub więcej po stronie obozu starej *Pressy*, gdyż wszystkie prawie widzą konieczność przeprowadzenia ugody z Polakami i Czechami, a przynajmniej z pierwszymi. Centralizacyjny system dzisiejszego ministerstwa traci coraz więcej zwolenników między samymi Niemcami. Ustawa grudniowa przestaje być dla nich dogmatem politycznym. Po 20miesięcznem jej istnieniu, sami twórcy jej zwątpili o niej. Zupełnej jej przemiany już domagają się oba wyżwspomnione stronnictwa niemieckie, tylko, że jedni dla tem większego ścieśnienia węzłów systemu centralizacyjnego, drudzy dla przeprowadzenia ugody z nieniemieckiemi narodowościami. Pierwsi chcieliby przeciw Czechom, Polakom, Słowieńcom iść aż do ostatecznych krańców centralizacji, przemocą złamać ich opór, więc popierają dzisiejsze ministerstwo, zachęcają je do dalszych kroków represyjnych, namawiają do niezważania na rezultat wyborów czeskich, do ignorowania opozycji Polaków, do przeforsowania centralizacji, do zniesienia wszelkiej autonomii krajów koronnych. Drudzy przeciwnie, widzą w tym kierunku ministerstwa wielkie niebezpieczeństwo dla Austrji, są przekonania, że nawet niepodobna jest przeprowadzić tej dążności bez wywołania ogromnego zametu, więc wytykają inny sposób załatwienia kwestyj wewnętrznych, załatwienia przez porozumienie się z innemi narodowościami, przez ugodę. W tej ugodzie nie chcą wprawdzie tak daleko iść jak Czesi żądają, ale na autonomię Galicji i Czech w duchu rezolucji galicyjskiej zgodziliby się chętnie, gdyby znowu Czesi i Polacy pomogli im do usunięcia dzisiejszej Izby panów, a zastąpienia jej przez Izbę krajów (*Länderkammer*) w myśl konstytucji kromieryzkiej. Z dzisiejszem ministerstwem to nowo tworzące się stronnictwo zrywa zupełnie, wykazuje niemożliwość dalszego bytu tego ministerstwa i nie obawia się wcale, ażeby po upadku dzisiejszego ministerstwa, przyszła reakcja wojskowa, biurokratyczna lub klerykalna do steru, gdyż widzi niepodobieństwo utrzymania się reakcji nawet na krótki czas u steru.

Główny zastęp tego obozu tworzy mieszczaństwo wiedeńskie, a nawet i świat finansowy wiedeński przechyla się ku temu obozowi. Mieszczaństwu wiedeńskiemu ta walka centralistycznego ministerstwa i dziennikarstwa przeciw Czechom, Polakom itd. już obrzydła. Giełdziści życzą sobie ugody z narodowościami, ażeby przywrócić pokój wewnętrzny, tak potrzebny dla giełdy.

Wśród tych okoliczności ważną rolę w dalszym rozwoju tego położenia odegrać może i powinna Galicja. Jeżeli rezultat wyborów czeskich wpłynął tak doniośle na przeobrażenie stronnictw niemieckich, rozbił obóz centralistów, zachwiał ministerstwem przedlitawskiem, to pomyślny znowu dla ministerstwa obrót w wyborach lwowskich, słabe wystąpienie sejmu w sprawie rezolucji, wysłanie tej samej delegacji z Ziemiałkowskim, jako przywódcą, do Wiednia, ocali niezawodnie ministerstwo centralistyczne. Jak kania deszczu, jak manny żydzi na puszczy, tak stronnictwo centralistyczne w Wiedniu, będące u steru, wygląda tego sukursu z Galicji. Sejm nasz, kraj nasz może teraz cios ostateczny zadać centralistom, jeżeli zdobędzie się na krok stanowczy, na śmiałe wystąpienie przeciw ministerstwu i upomnienie się o swe prawa, na jasne i stanowcze poparcie rezolucji, na przeprowadzenie przy wyborach lwowskich kandydatów, którzy otwarcie i kategorycznie oświadczą się przeciw dzisiejszemu ministerstwu, i na wybór do Rady państwa takich posłów, którzy są również szczerze i otwarcie przeciw ministerstwu. Dopilnujmy obecnie, ażeby ministerstwo najmniejszego punktu oparcia nie znalazło w Galicji a runie centralistyczny system wraz z ministerstwem. Sytuacja ogólna w Austrji jest tego rodzaju, że nastrecza nam niebywałą dotąd sposobność wybrnięcia z tego błota, w które nas delegacja wciągnęła. Jeżeli zaś my z tej satuacji nie skorzystamy, to obróci się przeciwko nam.

---

## Odpowiedź posła Zyblikiewicza

*na broszurę: Listy o delegacji galicyjskiej.*

**II.**

W poprzednim artykule wykazałem, że wniosek i dodatek Kaiserfelda w tem brzmieniu, jak go sobie p. Czapla sfabrykował, ofiarował dla Galicji odrębne stanowisko w dziedzinie ustawodawstwa naukowego, bo wszystkie instytuty naukowe przekazywał sejmowi naszemu. Należy teraz wykazać, co nam ofiarował rzeczywisty wniosek Kaiserfelda z rzeczywistym dodatkiem: *Die Feststellung der Grundsätze des Unterrichtswesens bezüglich der Volksschulen und Gymnasien (unbeschadet des durch die a. h. Entschliessung vom* 25. *Juni 1867 sanctionirten Unterrichtsrathes für Galizien), dann die Gesetzgebung über die Universitäten.* Oto wniosek ten rozdzielał ustawodawstwo gimnazjalne i szkół ludowych między Radę państwa a sejmy. Dla Rady państwa zabierał on ramy ustawodawstwa, a sejmom zostawiał wypełnienie ram. Co się zaś tyczy uniwersytetów, zabierał je w całości dla Rady państwa. Dodatek *unbeschadet*, nie rozszerzał zgoła w niczem atrybucyj sejmu, wyrażał on jedynie, że ustęp i §. 11. nie znosi Rady szkolnej i nie zagraża dalszemu jej istnieniu. Pokazuje się przeto, iż Niemcy nie ofiarowali nam, czegobyśmy jeszcze nie mieli, oni w łaskawości swej dla nas dawali nam cośmy już posiadali, i kazali nam to przyjmować jako koncesję. W tym kierunku szczodrobliwość ich nie miała granic. Okazali oni mianowicie gotowość rozciągnienia owego *unbeschadet* także i na ustawę naszą krajową o języku wykładowym w szkołach średnich i ludowych. Atoli ustawa ta otrzymała była jeszcze 22. czerwca sankcję cesarską, w październiku weszła już była w życie, bo język polski był już wówczas w szkołach zaprowadzony. A więc znowu koncesja, którąśmy dawno już posiadali.

Do przyjęcia takich koncesyj, wyznaję, iż nie byłem skwapliwy, i nietylko ja lecz i wielu innych. W tak ważnej chwili, jaką była rewizja znienawidzonej konstytucji lutowej, w chwili, kiedy kraj cały wypatrywał, czy też przynajmniej w ustawodawstwie szkolnem centraliści rozwiążą nam ręce, w takiej chwili ofertę ze strony Niemców tego, cośmy już posiadali, poczytywałem za ironię i lekceważanie kraju, które zasługiwało na należytą odprawę. Co więcej, jakiekolwiek potwierdzenie ustawy naszej o języku wykładowym ze strony Rady państwa, było bardzo szkodliwe, stanowiło bowiem niesłychany precedens, że sankcja cesarza nie wystarcza do ważności ustawy krajowej i że nadto potrzebnje sankcji Rady państwa. Tego niepodobna było dopuszczać, a cóż dopiero jako koncesję przyjmować.

Gdybyż jeszcze Niemcy byli chcieli, lub mogli, nie byt Rady szkolnej zapewnić, lecz jej działalność przeciw nieprawnym zamachom przyszłego ministra Hasnera zasłonić, to zapewnienie tego rodzaju warto było przyjąć. Lecz gwarancja taka jest niemożebną, i będzie niemożebną dopóty, dopóki kraj we wszystkiem zależeć będzie od Wiednia. Jakoż konstytucją nawet zapewniona jest sejmowi legislacja względem dróg i szpitali, a jednak przeszłoroczne ustawy nie otrzymały w Wiedniu potwierdzenia, z powodu, że rząd przestałby wpływać na ustanawianie lub przenoszenie myt z miejsca na miejsce, i przestałby wpływać na administrację szpitali. Zresztą otrzymała Rada szkolna w [illegible] tak wygłoszoną przez p. Czaplę i *Dziennik Polski* sankcję rajchsratu, a jednak sankcja ta nie zwolniła jej działalności od więzów p. Hasnera.

Odrzuciłem więc owe *unbeschadet* jako zbyteczne dla Rady szkolnej, a szkodliwe dla ustawy o języku wykładowym, chociaż nie na własną rękę, lecz w porozumieniu z kilkoma kolegami mniejszości. Odrzucić zresztą musieliśmy, bo głosując za nim, jako za dodatkiem w środku do ustępu i) włożonym, bylibyśmy musieli głosować także za całym tym ustępem, który nawet w szkołach ludowych ramy ustawodawstwa rajchsratowi przyznawał; czegoś podobnego zaś mógł się tylko centralista i wiernokonstytucyjny czystej krwi dopuścić.

Takiemi to koncesjami i łaskami darzyli nas Niemcy. Lecz „nie koniec na tem“ pisze dalej pan Czapla a za nim *Dziennik Polski*:

„Niemcy próbowali jeszcze raz zadowolnić nas co do szkół, ale znów mniejszość delegacji nie chciała tego dopuścić.... I tak, podczas posiedzenia w Izbie, na którem dyskusja doszła do §. 11. alinea i, wręczyli Niemcy p. Ziemiałkowskiemu poprawkę, którą miał postawić Berger a popierać Beust i sam referent Kaiserfeld, wedle której alinea i) miała opiewać:

*Die Gesetzgebung bezüglich der Universitäten, dann bezüglich der allgemeinen Grundsätze des Unterrichtswesens in Volksschulen und Gimnasien mit Ausschluss der Bestimmungen über die innere Einrichtung. Didaktik und Unterrichtssprache.*

„Poprawka ta“ pisze p. Czapla i *Dziennik Polski* wcale była dobrą, a autonomiczne stanowisko szkół w Galicji, mając takie słowa w ustawie, nic nie pozostawiałoby do życzenia.“ Dalej opowiada, że p. Ziemiałkowski wręczył ją najpierw naszej komisji Izbowej, lecz natrafiwszy na opór Zyblikiewicza, który zaczął oponować, i nie znalazłszy komisji w komplecie, udał się osobno do każdego posła, aby swe wotum na wniosku podpisał, lecz ponieważ siedmiu oświadczyło się przeciw wnioskowi, więc delegacja nasza nie mogła go popierać, i dlatego Berger go nie postawił.

Poprawka ta nie jest fabrykatem własnego pomysłu, jak ów dodatek Kaiserfelda, lecz była nam rzeczywiście przez posła Ziemiałkowskiego podana. Lecz cóżto ofiarowali nam w niej Niemcy? Czy przypadkiem jakikolwiek udział w ustawodawstwie uniwersyteckiem? Nie; poprawka ta oddawała nietylko ramy lecz całą legislację uniwersytecką Radzie państwa. Więc zapewne ustawodawsto gimnazjalne miało się dostać sejmom? I to nie, i tu windykowała poprawka dla rajchsratu ramy. Więc może przynajmniej szkoły ludowe pozostawiano sejmom? Nawet i to nie. Poprawka nie chroniła nawet szkół ludowych od wszechwładztwa rajchsratu, lecz i tu oddawała mu ramy legislacji. Zastrzegała wprawdzie sejmowi język wykładowy w gimnazjach i szkołach ludowych, lecz to *post festum*, bo język polski był już wówczas na mocy własnej naszej ustawy zaprowadzony. Poprawka ta więc Bergera nie dawała nam nic, ale zgoła nic więcej jak sam ustęp i) §. 11., różnica była tylko w rozszerzeniu stylizacji, a jednak u-

chodziła ona, i jak się pokazuje i dotąd uchodzi za koncesję ze strony Niemców, którą powinniśmy się byli zadowolnić.

Wyznaję też, żem jej oponował całą moją energią, na jaką mnie stać, przyjmując ją bowiem, byłbym własnowolnie przystawał na to, że nawet szkoły ludowe nie mają należeć pod wyłączną kompetencję sejmu, a tego żadną miarą nie można było przypuścić. Jakoż nie siedmiu jak pisze pan Czapla, lecz daleko więcej znalazło się posłów, którzy stanowczo przeciw niej wystąpili, zwłaszcza gdy się dowiedzieli, że Niemcy nawet tego nic nie ofiarują nam *gratis*, lecz za cenę wielką, za cenę drogą, bo za to, abyśmy za całą konstytucją w swoim czasie głos dali.

Niech się usprawiedliwią przed krajem ci, którzy innego byli zdania, bo byłoż rzeczą możebną wywalczyć więcej, skoro Niemcy tylko przypuszczać mogli, że nas takimi wnioskami zadowolnią?

Dr. *Zyblikiewicz.*

## 16. Posiedzenie sejmowe

z dnia 14. października.

W §. 2. ustawy o mytach, żąda Krzeczunowicz wypuszczenia zdania od „równie" do „służył"; — Kowalski zaś opuszczenia ostatniego zdania, traktującego o wywłaszczeniu. Gniewosz sprzeciwia się wnioskowi Krzeczunowicza, a Krzeczunowicz odpowiadając, stawia przy tej sposobności poprawkę, zamiast: „na których„ — „dla których". Po przemowie sprawozdawcy, odpadają przy głosowaniu wszystkie poprawki, a utrzymuje się §. 2. według brzmienia wydziałowego. §§. 3. i 4. przyjęto bez rozpraw.

Przy §. 5. stawia Gniewosz następujący dodatek: „a suma myta drogowego na wszystkich stacjach jednej drogi pobieranego, nie może przenosić sumy należytości na każdą milę przypadających" — który wszakże upada, a §. 5. zostaje bez zmiany przyjęty.

§. 6. uchwalono bez rozpraw.

Do §. 7. stawia Gniewosz poprawkę: „Miejsca stacyj mytniczych oznacza na drogach krajowych Wydział krajowy, na drogach powiatowych Wydział powiatowy, a na drogach gminnych Rada gminna, należy wszakże zachować zasadę, iż pierwsza stacja ustanawia się od granicy krajowej ku środkowi kraju."

Krzeczunowicz sprzeciwia się poprawce.

Sanguszko stawia ewentualny dodatek do poprawki Gniewosza: „a na drogach powiatowych i gminnych Wydział powiatowy za potwierdzeniem Wydziału krajowego".

Grocholski odgaduje, iż komisarz rządowy zamierza w tym przedmiocie głos zabrać, oświadcza więc, że jeżeli tenże zażąda stylizacji według poprawki Gniewosza, będzie za nią głosował, inaczej nie.

Komisarz rządowy uznaje poprawkę Gniewosza za nieodpowiednią, która po przemowie sprawozdawcy upada, a utrzymuje się §. 7. według brzmienia projektu.

§§. 8. do 16. przyjęto bez rozpraw. §. 17. dodaje sprawozdawca w myśl uchwalonego §. 1. następujący dodatek, zamiast: „oznaczy Wydział", ma być: „oznaczy sejm a względnie Wydział".

Krzeczunowicz sprzeciwa się dodatkowi. Po przemowie Grocholskiego i sprawozdawcy §. 17. przyjęto wraz z dodatkiem.

§§. 18. do końca, t. j. do §. 24., a taksamo tytuł przyjęto bez rozpraw. Poczem uchwalono całą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, której tu całkowite brzmienie umieszczamy.

**Ustawa** z dnia ... dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, o mytach na publicznych nieerarjalnych drogach, mostach i przewozach.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Na drogach krajowych ma być pobierana opłata myta drogowego, mostowego i przewozowego. Również pobierane będzie myto od mostów i przewozów za krajowe uznanych.

Na drogach powiatowych może być myto zaprowadzone za uchwałą sejmową.

Na drogach gminnych myto istnieć nie powinno, wyjątkowo atoli może być zaprowadzone uchwałą sejmową na prośbę obowiązanych do prestacji przy tej drodze, i po zasięgnięciu przez Wydział krajowy zdania Wydziału powiatowego.

Upoważnienie do zaprowadzenia myta na drogach gminnych, będzie prawomocne na przeciąg 6 lat, po których nowe upoważnienie w skutek ponownej prośby udzielonem być może.

We wszystkich powyższych razach w czasie, w którym niema zebrania sejmu, upoważniony jest Wydział krajowy uchwalać i postanawiać zaprowadzenie myt, z obowiązkiem usprawiedliwienia się przed sejmem na najbliższem jego zebraniu.

§. 2. Myta prywatne na drogach krajowych mają być zniesione.

Jeżeliby myta prywatne na jakiej drodze krajowej, lub na krajową zmienić się mającej, prawnie już istniały, mają one być zniesione, a przedmioty, na których myto zaprowadzone było, równie jak te, które do wykonywania poboru służyły, przechodzą na własność funduszu krajowego, a wynagrodzenie za nie nastąpi według przepisów o wywłaszczeniu.

§. 3. Przedmioty na drogach powiatowych, do których prawo pobierania myta prywatnego przywiązane jest, mogą być nabyte za uchwałą Rady powiatowej w drodze wywłaszczenia na fundusz tej drogi, na której myto istnieje.

Również przedmioty powyżwskazane na drogach gminnych, mogą być nabyte w drodze wywłaszczenia na fundusz utrzymania tej drogi gminnej za uchwałą Rady gminnej i za przyzwoleniem obszaru dworskiego.

§. 4. Jeżeli droga przechodzi z niższej kategorji na wyższą, lub odwrotnie, ustają na niej istniejące myta, a nadal nie mogą być ustanowione tylko wedle przepisów, odnoszących się do tej kategorji dróg, w którą przechodzi.

§. 5. Stacje myta drogowego będą ustanawiane zazwyczaj w odległości 2 do 3 mil. Myta mostowe i przewozowe mają być zwykle pobierane razem z mytem drogowem, w którym to celu stacja może być zmniejszoną nawet do jednej mili. — Nie należy jednakże łączyć poboru najwyższej należytości drogowego z poborem najwyższej należytości mostowego lub przewozowego.

§. 6. Opłatę myta drogowego oblicza się całemi milami tak, iż nadwyżkę $^3/_4$ mili i więcej przyjmuje się za całą milę, a $^1/_4$ i niżej wcale się nie liczy. Ułamek od $^1/_4$ do $^3/_4$ mili będzie wliczonym do najbliższej mili mytniczej, a jeżeli linia ta nie ma żadnego ułamka do wyrównania, będzie całkiem z rachunku opuszczony.

§. 7. Miejsca stacyj mytniczych, czy to pierwotnych, czy to przenieść się mających, oznacza przy drogach nieerarjalnych wszelkiej kategorji, Wydział krajowy w porozumieniu z krajową władzą polityczną, wszakże należy zachować zasadę, iż pierwsza stacja ustanawia się od granicy krajowej ku środkowi kraju.

§. 8. Myto drogowe opłaca się tylko za przestrzenie zupełnie i bez przerwy zbudowane w długości przynajmniej jednej całej stacji.

§. 9. Myta mostowe mają być pobierane od mostów o więcej jak 10 sążni długości, a to według następujących klas:

I. od mostów 20 sążni długości należytość, równająca się należytości za 1 milę,

II. do 40 sążni należytość za dwie, a

III. od mostów na 40 sążni za trzy mile drogi.

Również oblicza się ilość wszystkich mostów, przynajmniej po 5 sążni długości mających, pomiędzy dwoma stacjami znajdujących się, a jeżeli wszystkich takich mostów długość razem wzięta najmniej 20 sążni wynosi, wymierza się należytość wedle ich ogółowej długości tak, aby najwyższa należytość mostowa na jednej stacji dla wszystkich mostów razem, nie przekraczała taryfy jednego mostu najwyższej klasy.

§. 10. Jeżeli się myto drogowe pobiera razem z mostowem, tedy ma się pobierać przy stacji, gdzie takowe (według §. 7.) z góry może być pobierane.

§. 11. Myta przewozowe dzielą się również na trzy klasy, wedle szerokości rzek i wedle tych samych stopniowań, jak myta mostowe, z tą różnicą, iż także od przewozów przez rzeki, mniej niż 10 sążni szerokości mających, należytość ma być opłaconą według najniższego wymiaru.

§. 12. Jeżeli most, od którego się myto płaci, tymczasowo przewozem zastąpiony być musi, należytość opłacana będzie nie przewozowa, lecz mostowa.

Jeżeli most, tymczasowo przewozem zastąpiony nie był omycony, natenczas przewóz przez rzekę jest bezpłatny.

§. 13. Na każdej stacji mytniczej, zewnątrz lokalności poboru, wywieszoną być winna taryfa w miejscu widocznem dla każdego i schronionem od zepsucia przez niepogodę.

Oprócz tego należy wręczyć poborcy myta zbiór przepisów, istniejących co do opłacania myta, co do częściowych ulżeń i uwolnień od tegoż, jakoteż co do obowiązków poboru względem publiczności. Poborca obowiązany jest okazać zbiór przepisów stronie na każde jej żądanie.

§. 14. Dla każdej stacji oznacza się tylko jedna wysokość należytości, którą każdy rogatkę przebywający, jeżeli prawnie nie jest wolny od opłaty, opłacać ma bez względu na kierunek, w jakim ją przebywa, lub też na przestrzeń drogi, którą przebył przed przestąpieniem rogatki.

§. 15. Jeżeli w której miejscowości z jakichkolwiek przyczyn na tej samej drodze, lub przy stykających się kilku drogach, należących do tej samej kategorji, kilka rogatek jest postawionych, opłaca się myto raz tylko.

Wydział krajowy stanowi zresztą tak w powyższych, jakoteż i w innych, niniejszem postanowieniem nieobjętych wypadkach, czy myto opłacane być ma przy każdej z kilku rogatek ustanowionych w miejscowości, czy też tylko przy jednej.

§. 16. Myta drogowe i mostowe pobierane będą tylko od bydła, a przy przewozach także i od osób.

§. 17. Jako pojedyńczy wymiar taryfy dla dróg krajowych stanowi się za milę, za most i przewóz I. klasy:

*a*) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa centy;

*b*) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, jeden cnt;

*c*) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół centa.

W szczególności przy przewozach od jednej osoby jeden cnt.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydlęcia niesionego lub wozem wiezionego nie opłaca się żadna należytość.

Przy zezwoleniu na myta dla powiatowych i gminnych dróg, mostów i przewozów, oznaczy sejm a Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku taryfę poborową, która nie może przewyższać taryfy wyznaczonej dla dróg krajowych.

§. 18. Wszelkie ulgi i uwolnienia od myta na drogach erarjalnych dla poszczególnych osób i przedmiotów, wedle czasowych lub miejscowych okoliczności dotąd przepisane, stosują się także do myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych.

W powyższych wypadkach służy oprócz tego Wydziałowi krajowomu prawo zezwalania na inne zmniejszenie od opłat myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych; na tych atoli dwóch ostatnich na wniosek Rady powiatowej.

Wszelkie co do uwolnień od opłaty myta zachodzące spory, rozstrzygają władze polityczne.

§. 19. Wszelkie względem dróg erarjalnych obecnie istniejące przepisy o wzajemnych obowiązkach publiczności i poborców myta, stosują się także do dróg krajowych powiatowych i gminnych.

§. 20. Dochód z myta należy podług kategorji dróg, mostów i przewozów do funduszu krajowego, odnośnie powiatowego, a na drogach gminnych do funduszu prestujących, i ma być użyty na utrzymanie tychże przedmiotów.

Dochód z myt na drogach powiatowych, pobierany za przestrzeń drogi leżącej w kilku powiatach, rozdzielony być winien między dotyczące powiaty w stosunku długości drogi przechodzącej przez poszczególne powiaty.

Jeżeli na drodze powiatowej, przechodzącej przez dwa lub więcej graniczących między sobą powiatów, znajduje się kilka mostów, od których jedno tylko myto się opłaca, natenczas należy rozdzielić dochód mostowego w stosunku długości poszczególnych mostów.

§. 21. Zniżenie taryfy odpowiednio do niniejszych postanowień nastąpi po upływie, albo po rozwiązaniu kontraktów dzierżawnych.

Zniżenie lub zniesienie taryfy na drogach powiatowych nastąpić może za uchwałą Rady powiatowej.

§. 22. Uprawnienie pojedynczych gmin, obszarów dworskich, korporacyj i osób do pobierania myta prywatnego, jako i dotyczące zobowiązania, trwają na przeciąg udzielonego prawa czyli przywileju do poboru myta, o ile przedłużenie prawa tego poboru myta, w sposób niniejszą ustawą (§. 1.) unormowane, uzyskane nie będzie.

§. 23. Prawo karania wedle istniejących przepisów w wypadkach omijania rogatki, nieopłacania myta, nieprzyzwoitego obejścia się ze stronami, nieprzepuszczania stron o każdej godzinie w dzień i w nocy bez zwłoki, niepobierania należytości zewnątrz domu poborczego na drodze, niewywieszania dokumentu taryfy zewnątrz lokalności poboru w sposób dla każdego przebywającego widoczny, nieoświetlenia rogatki w nocnej porze, pobierania myta w wypadkach, których się nie należy, albo wyższego myta, niż postanowione, i we wszelkich innych sprawach między poborcą myta a stronami z powodu opłaty myta wynikłych, należy do naczelnika gminy, w której rogatka się znajduje, według postanowienia §. 50. ust. gm. z d. 12. sierpnia 1866.

Kara pieniężna do 10 złr. może być tylko w razie niemożności uiszczenia zmienioną na karę aresztu do 48 godzin.

§. 24. Przez niniejszą ustawę znoszą się postanowienia §§. 6. i 29. ustawy drogowej z d. 18. sierpnia 1866.

Poczem zdawał sprawę z wyborów poselskich Kraiński, a mianowicie z wyboru posła z większych posiadłości obwodu tarnowskiego, Koźmiana, i z mniejszych posiadłości z okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów, ks. Rybarskiego. Zgodnie z wnioskami, uznaje Izba oba wybory za ważne; poczem składają wymienieni posłowie przyrzeczenie w ręce marszałka.

Następnie uchwalono bez rozpraw ustawę przyzwalającą gminie Witków poboru 40% dodatków do podatków na cele gminne.

Ostatecznie przystąpiono do dalszego ciągu rozpraw nad wnioskiem Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego.

Sprawozdawca Gross przypomina, iż Izba odrzuciła projekt komisji budżetowej głównie dlatego, że komisja stanowczo żądała ściśle określonej sumy 300.000, gdy Wydział krajowy mówi tylko o krokach przygotowawczych, stawia tedy następujące trzy wnioski:

Wysoki sejm uchwali:

I. Ma być wybudowany gmach krajowy dla obrad sejmu i dla pomieszczenia Wydziału krajowego.

II. Sejm przeznacza tymczasowo ku temu 25.000 złr. w. a., i upoważnia Wydział krajowy do przedsięwzięcia robót przygotowawczych, i w danym razie do zakupienia gruntu pod budowę.

III. Wydział krajowy obmyśli dalsze środki ku uzyskaniu funduszów, potrzebnych na budowę i przedłoży sejmowi na sesji najbliższej wnioski odnośne wraz z planami budynku projektowanego.

W ogólnej rozprawie zabiera głos Wodzicki Ludwik i zapowiada natomiast następujące trzy wnioski:

I. Ma być wybudowany lub też na własność kraju nabyty i stosownie urządzony gmach dla obrad sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego.

II. Sejm przeznacza tymczasowo kwotę 10.000 złr. na roboty przygotowawcze.

III. Wydział krajowy przedłoży sejmowi na najbliższej sesji wnioski do operacji finansowej na pokrycie kosztów budowy lub zakupno odpowiedniej realności, tudzież plany i kosztorysy dotyczące.

Budowa lub zakupno i urządzenie gmachu odpowiedniego w żadnym razie nie powinny przenosić sumy 300.000 złr.

W specjalnej debacie nad wnioskiem I. oznajmia sprawozdawca, iż poprawkę Wodzickiego za porozumieniem się z członkami Wydziału przyjmuje. Izba uchwala.

Do wniosku drugiego stawia Chrzanowski poprawkę, w której na wygotowanie planów i kosztorysów wyznacza sumę 1.000 złr. Nikt nie popiera.

Po przyjęciu przez sprawozdawcę poprawki Wodzickiego L. Izba uchwala takową.

Przy wniosku trzecim tłumaczy Wodzicki L., kwota 300.000 złr., w poprawce jego wyrażona, nie jest dogmatem, i może być w razie potrzeby koniecznej i usprawiedliwionej, podwyższoną.

Sanguszko sprzeciwia się temu właśnie z uwagi, iż określenie tej sumy nie jest dogmatem; co zaś do jego własnego zdania, chciałby, ażeby ta cała uchwała była odrzuconą w trzeciem czytaniu, i to jest jego znowu dogmatem. Na nieszczęście księcia, uchwały sejmu nie wymagają trzeciego czytania.

Poczem uchwaliła Izba pierwszy ustęp wniosku III. według poprawki Wodzickiego; drugi zaś ustęp, orzekający o 300.000 złr. odrzuciła.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 2. popołudniu. Przyszłe zapowiedziano na sobotę o godz. 11. zrana.

**Porządek dzienny** na d. 16. października:

1. Wybór rewidenta;

2. pierwsze czytanie wezwania rządowego do wyboru członków do komisji regulacji podatku gruntowego;

3. sprawozdanie komisji edukacyjnej o ustawie dla Rady szkolnej.

## Kronika.

— **Komitet ściślejszy przedwyborczy** dla miasta Lwowa uchwalił zwołać na jutro dnia 16. b. m. ogólne zgromadzenie wyborców i uprasza tych szanownych panów, którzy zamierzają współubiegać się o mandat poselski, aby raczyli na tem zgromadzeniu wystąpić z wyznaniem swej wiary politycznej.

Lwów dnia 15. października 1869.

*Filip Zucker*, sekretarz. *Kasper Boczkowski*, przewodniczący.

**Pożar.** Wczoraj wybuchł o godz. 8. wieczór pożar przy ulicy Żółkiewskiej, w domu Wolfa Czopa przed apteką „pod słoniem", który chwilowo nabawił ogromnej trwogi, dzięki jednak Opatrzności i straży ogniowej, posiłkowanej z zapałem przez ochotniczą straż ogniową „Sokoła", a mianowicie zręcznemu urządzeniu inspektora straży, p Prauna, na jednej ograniczył się kamienicy. Był w niej na dole sklep korzenny Wolfa Czopa, posiadający także terpentynę, witrjol, spirytus, oleje, maź, i to znaczny zapas. Otóż w sklepie, przez nieostrożne obchodzenie się subjekta sklepowego z światłem, explodowała wielka beczka terpentyny, i rozlała się po sklepie i aż na ulicę, i tym sposobem w okamgnieniu sklep, drzwi, okiennice i. t. d. stanęły w płomieniu, którego stłumić było niepodobna. Przybiegła straż ogniowa, tak miejska jak i ochotnicza, utworzona przez „Sokoła". Inspektor p. Praun wysłał jedną sikawkę pod komendą p. Szytylińskiego do ocalenia kamienicy aptecznej, drugą do kamienicy poprzedniej, pod komendą p. Krawczyka i p. Barącza (kierownika straży ogniowej), a sam wziął z angielską sikawką pozycję przed płonącym domem. Najprzód przez dym i żar przeszukała straż, czy niema w domu osób do ratowania, a zarazem zalewano pierwsze piątro tak, że mimo palących się sufitów zdołano ocalić majątek Czoppa w perłach, srebrach itp. kosztownościach. Tymczasem skutkiem żaru zajął się i dach i bryzgnął masą skier i głowni. Ale z jednej kamienicy straż miejska, z drugiej straż ochotnicza zerwały część dachów i tłumiąc pożar na dachu, głównie zwróciły się na podworze, gdzie stało w górę przeszło 200 beczek pełnych z różnemi tłuszczami. I ocalono te beczki, inaczej żadna ludzka pomoc, ani nawet deszcz przepadający, nie byłyby ocaliły kamienic, położonych ku Targowicy rybiej. Dodać winniśmy, że przystęp do piwnic, gdzie były także palne płyny, straż miejska zawaliła rumowiskiem. Nie możemy opisać zręczności, poświęcenia tak straży miejskiej, jak ochotniczej, która odbyła wczoraj swój wielki chrzest, bo pełniła wszystkie najniebezpieczniejsze funkcje straży ogniowej na dachu. Płomień stłumiono w pięć kwandrasów tak dobrze, że musiano z pochodniami wchodzić w wnętrze spalonej kamienicy. Byłto świetny tryumf p. Prauna, jego podkomendnych i strażników, — a z przyjemnością na prośbę p. Prauna ogłaszamy najgorętsze pochwały dla straży ochotniczej „Sokoła," która skutecznie dopomogła straży miejskiej.

Ale w końcu — rzecz niepojęta, żeby w mieście pośrodku ściśniętych w kupę, nieprzystępnych, starych kamienic wolno było trzymać jawnie taką masę płynów palnych i tłuszczów, że sklep, handlujący takiemi materjałami, niebył ani u dołu ani u góry sklepiony. Dzisiaj pewnie biega magistrat po wszystkich kamienicach, dzisiaj będzie karał za przekraczanie przepisów policyjnych — ale jutro znowu może zapomni — dopóki podobny wypadek się nie powtorzy!

Po usunięciu rumowiska w spalonej kamienicy, otwarto piwnicę i znaleziono tam subjekta spalonego i leżącego w beczce oleju, w którą wpadł zapewne po eksplozji.

— **„Kraj"**, dziennik polityczny w Krakowie, wychodząc od sześciu miesięcy, ulegał kilkakrotnej zmianie co do głównego kierownictwa redakcji. Obecnie nowa w nim zaszła zmiana. Z dniem wczorajszym znikł napis: Właściciele: Adam Sapieha, Szymon Samelson, Leon Czarliński, Stanisław Czarnecki, znikł i podpis p. Służewskiego jako odpowiedzialnego redaktora, a figuruje dr. Gumplowicz jako wydawca i redaktor odpowiedzialny. Jeden czyli dwóch z dawniejszych właścicieli obowiązali się podobno do pewnej stałej subwencji dla tego pisma, zapewne na tak długo, dopokąd ich przekonania wyrażać będzie. Taki to zwykle bywa los dzienników, przez naszych panów zakładanych.

— **Wczorajsze posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego** otworzył jako przewodniczący p Boczkowski; funkcje sekretarzy pełnili pp. dr. Zucker i Gubrynowicz. Członkowie komitetu niemal w zupełnym komplecie zgromadzeni, a galerje nabite. Początek o godz. $^1/_2$7.

Protokół poprzedniego zgromadzenia przyjęto bez zarzutu, poczem odczytuje p. Zucker sprawozdanie ze skrutynium wyboru 25 członków ściślejszego komitetu przedwyborczego.

W imieniu tegoż komitetu ściślejszego zdaje potem sprawę p. Feliks Piątkowski, co do podziału w skutek przyjętego na poprzedniem posiedzeniu wniosku p. Wilda, tak komitetu obszerniejszego jak i ściślejszego na sekcje. Mowca podnosi potrzebę jak najściślejszej karności stronnictw przy teraźniejszych wyborach, bo gdy dawniej walczyły z sobą przy urnie wyborczej tylko dwa stronnictwa — stronnictwo narodowe i rządowe — dziś już i w naszem gronie mamy stronnictwa, i w stronnictwie narodowem mamy stronnictwo ministerjalne. Z tego powodu powinno być działanie komitetu jak najenergiczniejsze, w najdalsze okolice miasta powinien rozciągnąć się wpływ jego. Aby więc agitacja komitetu była tem skuteczniejszą, przeprowadzono podział jego na pięć sekcyj — między cztery przedmieścia i miasto, równie też i komitet ściślejszy został w ten sam sposób podzielony. Czas nagli. W sobotę odbędzie się posiedzenie dla wszystkich wyborców, na którem ustanowieni będą ostatecznie kandydaci, a w niedzielę potrzeba już będzie wystąpić członkom pojedynczych sekcyj z poparciem ich we wszystkich dzielnicach miasta. W tym celu porozlepiane będą plakaty, uwiadamiające wyborców o miejscach zebrań po dzielnicach, a na obwieszczeniach tych podane będą także nazwiska przydzielonych do odnośnych dzielnic członków komitetu przedwyborczego. Obowiązkiem ich jest jak najliczniej zgromadzić się w miejscach zboru po dzielnicach i bronić tam przyjętych przez komitet kandydatur.

Następnie odczytał p Piątkowski listę członków komitetu obszerniejszego i ściślejszego, wedle podziału na sekcje, co zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Na poprzedniem posiedzeniu polecono także komitetowi ściślejszemu, aby porozumiał się co do kandydatów, i listę ich przedłożył obszerniejszemu komitetowi na najbliższem zebraniu do wiadomości. Wywiązując się z tego polecenia, badał komitet ściślejszy usposobienie ogółu co do pojedynczych kandydatur, i po dokładnej rozwadze, uznał kandydatury następujących obywateli za dopuszczalne: pp. Młockiego Alfreda, Wilda Karola, dr. Kolischera Juliusza, dr. Czemeryńskiego Adolfa, dr. Skwar-

czyńskiego Pawła, dr. Frenkla, dr. Maciejowskiego Artura, adwokata z Kołomyi, Jasińskiego Aleksandra, notarjusza, Widmana Karola, dr. Kolischera Józefa, dr. Wolskiego Ludwika i dr. Białoskórskiego Eligiusza.

Oprócz tego przyjęto na listę kandydatów następujące nazwiska: pp. Dąbrowski Wacław, Bałutowski Franciszek i Schumann Jan, ale ci panowie zrzekli się kandydatury, więc pozostała tylko lista z wymienionych wyżej 12 nazwisk złożona.

Po odczytaniu tego referatu przez dr. Zuckera, zabiera głos dr. Pomianowski. Oto treść jego przemówienia: Pan sprawozdawca komitetu ściślejszego powiedział, że należący doń panowie rozglądali się po wszystkich kołach politycznych, w mieście naszem istniejących, i po dokładnem rozważeniu opinii ogółu w tej sprawie uznali kandydatury tych panów, których nazwiska właśnie co odczytano, za dopuszczalne. Naturalnie — kandydatury tych obywateli są rzeczywiście tylko dopuszczalne, jak ogólnie wyraził się referent komitetowy, bo ostatecznie rozstrzygnie w tym względzie wola ogółu wyborców. Wtedy dopiero będzie mógł każdy wyborca sumiennie powziąć decyzję w tym względzie, a na dzisiejszem zebraniu obchodzi nas właściwie tylko kwestja formalna, kto ma wystąpić wobec nas jako kaudydat na reprezentanta stolicy kraju w sejmie. Przeczytana lista obejmuje nazwiska mężów, ze wszech miar poszanowania godnych. Przykro mi jednak, że pominięto w niej kogoś, którego kandydatura jest, rzec można, na ustach każdego (głosy: oho!), którego kandydaturą od kilku dni zajmują się dzienniki krajowe. Tego przeoczenia ze strony komitetu ściślejszego nie mogę sobie wytłumaczyć. My tu jesteśmy tylko mandatarjuszami ogółu wyborców, mającymi przedstawiać ich sposób myślenia. Jeżeli więc mamy być wyobrazicielami opinii wszystkich kółek politycznych naszego miasta, to obowiązkiem naszym było postawić także i kandydaturę dr. Ziemiałkowskiego (syk, okrzyki, oburzenie z jednej strony, tupanie nogami i oklaski z drugiej strony). Przyjęcie tego nazwiska na listę kandydatów byłoby zresztą tylko formalnością, o *meritum* rozstrzygną wyborcy, jak kto będzie głosował — od tego zawisł rezultat, ale my kandydaturę dr. Ziemiałkowskiego postawić musimy. (Oho!) Obowiązkiem naszym jest kandydaturę tę postawić (syk). Przez dwie sesje reprezentował dr. Ziemiałkowski nasze miasto i zawsze posiadał zaufanie wyborców. Gdy jednak na czerwcowem zgromadzeniu w dziedzińcu ratuszowym objawiono wolę, aby złożył mandat, postępnjąc najlojalniej, jak mąż, który umie szanować głos publiczny, złożył dr. Ziemiałkowski mandat. (Okrzyki: Bo musiał!). Do tego nie miał on właściwie obowiązku, bo wiadomo powszechnie, że nie byli tam sami tylko wyborcy zgromadzeni (syk, oburzenie), postąpił on jednak z całą lojalnością, poddając się temu głosowi. Godność więc nasza wymaga, abyśmy nazwisko jego postawili na liście kandydatow (syk), aby mu dać sposobność oczyszczenia się z czynionych mu zarzutów przed zebraniem wyborców.

Ja osobiście jestem tego zdania, że p. Ziemiałkowski będzie wybranym (oho!), ale teraz nie o tem tu mowa, tu chodzi tylko o kwestję formalną, abyśmy jego nazwisko postawili na liście kandydatów. Wnoszę więc: „Komitet obszerniejszy uchwali: na liście kandydatów, których komitet ściślejszy uznaje za dopuszczalnych, ma być umieszczone, jako trzynasta kandydatura, nazwisko dr. Florjana Ziemiałkowskiego.“ (Brawa, syczenie, przeciągłe okrzyki oburzenia).

Dr Jolles. Jako członek komitetu ściślejszego czuję się zobowiązanym odeprzeć uczyniony mu przez mowcę poprzedniego zarzut nieformalności w postępowaniu. Nie postawiliśmy kandydatury p. Ziemiałkowskiego po prostu dlatego, że nie miał on w komitecie ściślejszym większości głosów, a do wiadomości panów czuł się on zobowiązanym podać takie tylko nazwiska, które otrzymały większość głosów przy balotowaniu. Jako starozakonny muszę zresztą przyznać, że my wiele winniśmy dr. Ziemiałkowskiemu. Ale stanowisko polityczne, jakie on w ostatnich czasach zajął, jest tego rodzaju, że właśnie godność miasta wymaga, aby jego kandydatury nawet nie podnosić. To jest jedynie możliwa i odpowiadająca godności miasta odpowiedź na argumenta dr. Ziemiałkowskiego. Wedle mego przekonania właśnie postawienie jego kandydatnry ubliżyłoby w obecnej sytuacji godności stolicy kraju. (Brawo.)

Dr. Benoni. P. dr. Pomianowskiemu podobało się wypowiedzieć tu, że komitet ściślejszy nieformalnie postąpił, nie zamieszczając na liście kandydatów nazwiska dr. Ziemiałkowskiego. Zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony. Komitet ściślejszy miał obowiązek postawić kandydatnry tych osobistości, które uważa wedle swego przekonania za godnych polecenia na reprezentantów stolicy w sejmie krajowym. Jeżeli więc kandydatura dr. Z. tam upadła, więc jest niedopuszczalną. Co się zaś tyczy dalszych wywodów p. Pomianowskiego, to mnszę oświadczyć, że brak im także realnej podstawy. Mianowicie nie zdaje mi się, aby koniecznie potrzebywał być polecanym przez komitet, by mógł bronić się przed wyborcami z czynionych mu zarzutów. Każdemu wolno tam przemawiać, więc i p. Ziemiałkowski, jeśli chce, może tam bronić się. Komitet ściślejszy postąpił zaś jak najformalniej, nieumieszczając tego nazwiska na swej liście kandydatów, bo umieścił na niej tych tylko, których kandydaturę wedle sumiennego przekonania panom polecić może. (Brawo.)

P. Piątkowski odpiera także uczyniony komitetowi ściślejszemu przez p. Pomianowskiego zarzut nieformalności w postępywaniu, i mówi w końcu: Ważniejszą rzeczą jest to, że dr. Pomianowski poważył się kłam zadać publicznemu zgromadzeniu wyborców, a pokątne agitacje za kandydaturą dr. Ziemiałkowskiego stawia po nad głos ludu, objawiony na publicznem zgromadzeniu. Ważniejszą rzeczą jest wreszcie to, że p. Pomianowski ucieka się do środka zadawania fałszu ogółowi obywateli, którzy byli tam obecnymi i tem stara się poprzeć sprawę swego kandydata. (Brawo.)

P. Szumann Jan w sposób bardzo dyplomatyczny i ostrożnie stara się dać do zrozumienia zgromadzeniu, że to wszystko, co mówią o p. Ziemiałkowskim złe języki, to tylko marne posądzenie. Ubolewa, że przepadł w komitecie ściślejszym ze swoim wnioskiem umieszczenia na liście kandydatów nazwiska dr. Z.

Dr. Białoskórski. Przyznam się panom, że nie mogę wytłumaczyć sobie formy, jakiej używają zwolennicy dr. Ziemiałkowskiego do podniesienia jego kandydatury. Oto rozwodzą się obszernie nad jego osobistemi zaletami. Co do mnie moi panowie, a jestem przekonany, że tego samego zdania jest tu przeważna większość panów, nigdy nie miałem nic przeciwko osobie dr. Ziemiałkowskiego, nigdy nie byłem przeciwnikiem jego osobistości. (Brawo.) Lecz w każdym kroku w sprawach publicznych zwykłem kierować się nie względami osobistemi, ale poglądem na ogólną sytuację polityczną w danej chwili. Dziś chodzi o to, czy wybrani z miasta Lwowa posłowie mają należeć do stronnictwa narodowego, czy ministerjalnego. Słusznie czy niesłusznie zarzucają dr. Ziemiałkowskiemu, że jest zwolennikiem ministerstwa teraźniejszego, które bez wszelkich ogródek oświadczyło, że jest przeciwne nadaniu krajowi naszemu tej odrębności, jaka mu się z prawa należy. Dr. Ziemiałkowski nie zaprzeczył temu, chociaż nieraz miał sposobność do tego. Dokąd więc p. Ziemiałkowski nie oczyści się z zarzutu ministerjalizmu, dotąd kandydatura jego jest niedopuszczalną, bo wybór jego oznaczałby, że wyborcy miasta Lwowa odstępują od sztandaru narodowej odrębności kraju naszego a przechodzą do obozu wrogiego nam ministerstwa. (Brawo.) Co się zaś tyczy zarzutu dr. Pomianowskiego, że w liście nie ma kandydatów wszystkich kółek, to pozwolę sobie odpowiedzieć na to, że komitet ściślejszy nie mógł być biórem wywiadowczem, nie mógł dochodzić kogo życzy sobie na posła to albo owo kółko. Sumienne przekonanie nakazywało mu nie polecać panom kandydatury dr. Ziemiałkowskiego, więc też i nie położył jego nazwiska na liście kandydatów. To zdaje mi się zupełnie jest po formie. (Brawo.)

P. Wiktor (z ironią). Muszę pochwalić dr. Pomianowskiego, że tak otwarcie wystąpił z obroną kandydatury dr. Ziemiałkowskiego. Bardzo to pięknie z jego strony, że umie cenić lojalność postępowania p. Z., iż złożył mandat gdy mu wyborcy dali wotum nieufności. Sądzę jednak, że trafię w myśl szanownego orędownika kandydatury dr. Ziemiałkowskiego, gdy wniosek jego na tych samych motywach co on opierając się, rozszerzę. Tak mianowicie zdaje mi się, że jeżeli p. Z. zasługuje w nagrodę za to, że złożył mandat, przyjęcie jego nazwiska w listę polecanych przez nas kandydatów, to takim samym tytułem pp. Dubs i hr. Gołuchowski powinni być postawieni na liście, bo i oni przecież byli tak lojalni, jak p. Z., że złożyli mandaty po otrzymaniu wotum nieufności. Stawiam więc wniosek i proszę p. przewodniczącego, aby raczył poddać go pod głosowanie jako poprawkę do wniosku dr. Pomianowskiego, że jeżeli ma być na liście kandydatów, poleconych przez komitet zamieszczone nazwisko dr. Ziemiałkowskiego, obok niego aby postawieni byli także jako kandydaci pp. Marek Dubs i hr. Agenor Gołuchowski. (Śmiech, dr. Pomianowski z przekąsem: A dobrze, przyjmujemy!)

Dr. Wolski. Słyszeliśmy tu panowie pochwały dr. Ziemiałkowskiego. Może by i o odwrotnej stronie medalu dało się to i owo powiedzieć. Wiele też pisałem i mówiłem przeciwko niemu, ale mówiłem zawsze publicznie, gdy on był obecny, gdy mógłby odeprzeć zarzuty, które mu czyniłem, jeżelibym go niesłusznie obwiniał. Tu, gdzie nie ma dr. Ziemiałkowskiego, nikt nie występywał też z zarzutami przeciwko niemu, bo nie będąc obecnym, nie może on też bronić się. Sądzę jednak, że równem prawem moi panowie możemy domagać się od jego zwolenników aby wstrzymali się od pochwał jego i nie zmuszali nas przez to występywać z rekryminacjami przeciwko niemu (Brawo, to prawda!) Z równą delikatnością, z jakąśmy oszczędzaliśmy p. Z., powinni byli jego zwolennicy i nam zaoszczędzić przykrości walczenia przeciwko niemu, kiedy go niema samego. (To prawda.)

Powiada nam p. Pomianowski że dr. Ziemiałkowski zostanie obranym na posła. Zazdroszczę mu jego daru proroczego. Niech mi jednak wolno będzie zrobić uwagę, że każdy prawy obywatel decyduje się w tych kwestjach nie z jakichkolwiekbądź innych względów, jak tylko sumieniem swojem. Niech tam nie wiedzieć co się dzieje, niech tam głosuje kto chce za tym lub za owym kandydatem, każdy z nas powinien głosować na kandydata, którego charakter polityczny zgadza się z jego własnem przekonaniem. Nie mogę także pominąć i tej okoliczności, że p. Pomianowski poważył się — powtarzam: poważył się poniżyć tu zgromadzenie wyborców z dnia 27. czerwca br. Być może, że tam przez które okno wcisnął się jaki chłopak, ale żeby tam byli sami studenci i chłopacy, tego powiedzieć nie można.

Musiało to być legalne zgromadzenie wyborców, jeżeli wszyscy posłowie stolicy uznali za stosowne tłumaczyć się wobec niego, jeżeli n. p. taki dumny arystokrata jak hr. Gołuchowski z odkrytą głową przemawiał do tego zgromadzenia, jeżeli wreszcie w skutek wyroku tego zgromadzenia trzech posłów złożyło mandaty. To nie zasługa dr. Z., że poddał się woli wyborców, objawionej na tem zebraniu, on musiał to uczynić! (Tak jest! Brawo!) Niech się p. Pomianowski nie powołuje na adresy i prośby pokątne do p. Z., aby przyjął kandydaturę. Zupełnie inne jest bowiem znaczenie opinii, objawionej publicznie, w sposób zbiorowy, a zupełnie odmienne mają znów znaczenie podpisy uproszone dla kolportowanych adresów w sypialni, w warstacie, w kasynie lub na ulicy! (Brawo!) Chrystus powiedział: „Gdzie was dwóch w imię moje, jam trzeci z wami“ t. j., że gdzie wyjdzie słowo zbiorowe z piersi zgromadzenia, przejętego jednym duchem, gdzie nie prośby i osobiste względy decydują, ale wrażenie żywego słowa, które przejmuje na wskróś duszę i lud sercem je chłonie, to moi panowie zgodzicie się zapewne w tem ze mną, że głos taki powinien być uszanowany — przed nim ugiąć się należy! (Brawo!)

Powiedział dalej p. Pomianowski, że potrzeba przyjąć p. Z. na listę kandydatów, aby miał sposobność wyłuszczyć przed wyborcami swój program polityczny. Ależ czy to p. Z. jest jakąś nieznaną osobistością, abyśmy potrzebywali dopiero dowiadywać się o jego charakterze politycznym? Nie zamieszczając go na liście kandydatów, zrobiliśmy to przez delikatność — aby mu oszczędzić zarzutów, które będzie musiał usłyszeć, gdy wystąpi przed wyborcami. (Brawo).

Siedmiu mowców prosi o głos. Zgromadzenie uchwala, aby wybrali mowców jeneralnych. Po niejakiej przerwie, przyzwolonej im do porozumienia się, wybrani zostali jeneralnymi mowcami: za wnioskiem dr. Pomianowskiego dr. Loewenstein, przeciw niemu dr. Białoskórski.

Dr. Loewenstein (po niemiecku): Nie wiem czy dobrze służę dr. Ziemiałkowskiemu, przemawiając w jego obronie w języku niemieckim. Zdaje mi się jednak moi panowie, że przyjmiecie to co mówię jako wyraz ducha polskiego i serca przejętego miłością ojczyzny, jako wyraz przekonania człowieka, który gotów krew przelać za ojczyznę — chociaż rzecz moją wypowiem nie w polskim języku. Jestem człowiekiem religii, więc mam niezachwianą wiarę w siłę przekonania. Więc to co tu powiem, przyjmijcie panowie jako wyraz rzetelnego przekonania. Z tego miejsca, zkąd ja teraz przemawiam, z miejsca świętego, bo ztąd płyną słowa natchnione miłością ojczyzny, z tego miejsca zawołał przed kilku laty dawny poseł miasta Lwowa, który wtedy wiele posiadał sympatji w narodzie (dr. Redakowski): Cześć Ziemiałkowskiemu! — a zgromadzeni w tej sali z zapałem powtórzyli ten okrzyk. Wtedy wyszedł p. Z. z Brygitek. A teraz stoi on pod klątwą wielu współobywateli. I za cóż, co on złego zrobił, czy może zaprzedał ojczyznę, czy z ministerstwem w targi zachodził? Czyż przeszłością swoją zasłużył on na tyle goryczy, jaką mu teraz właśni rodacy zadają. O zaprawdę, jeżeli jest raj, a do tego raju dostać się potrzeba drogą cierpień, to p. Z. z pewnością będzie w raju, chociażby tylko za te katusze, które wycierpieć musiał przez kilka godzin na wczorajszem zebraniu! (sykanie, śmiech, brawa).

P. Z. nie zbłądził w niczem, i twierdzę to w skutek chłodnego zastanowienia się rozumowego.

W podobny kwiecisty sposób prowadzi dr. Löwenstein obronę dr. Ziemiałkowskiego dalej, kończąc swą mowę zręcznie nakręconym okrzykiem: *Ehre dem dr. Smolka und dem dr. Ziemiałkowski!* co wywołało więcej zdziwienia, niż sympatycznego udziału.

Mowę swoją przeciwko dr. Z. rozpoczął dr. Białoskórski od tego, że zwrócił uwagę dr. Löwensteina na rażącą sprzeczność z samym sobą. Mówił wiele o potrzebie chłodnego rozumowania w kwestjach politycznych, a sam ciągle przemawiał nie do rozsądku, ale do serc słuchaczy, ujmując je dla swego przekonania powabem form krasomowczych. Ale w takich razach ulotne sztuczki lichą są bronią. O poruszonej przez p. Pomianowskiego kwestji, potrzeba sądzić chłodno, bez uprzedzenia i z wykluczeniem wszelkich sercowych sympatyj, lub antypatyj. Cała rzecz jest bardzo prosta: Ministerstwo teraźniejsze jest nieprzychylnie usposobione dla kraju naszego, a opinia publiczna posądza p. Ziemiałkowskiego, że on zgubnych dla nas dążności ministerstwo popiera. Pan Z. stanowczo nie zaprzeczył temu dotychczas, o wszystkiem mówił, oczyszczał się z tego i z owego zarzutu, ale z tego, najcięższego zaiste zarzutu nie oczyścił się, a dokąd tej wątpliwości nie wyjaśni, dotąd byłoby z wielkiem ubliżeniem dla godności stolicy, gdyby go wybrała na reprezentanta.

Z niezwykłą werwą głoszoną mowę dr. Białoskórskiego przerwał jednak niespodziewanie głos dzwonu ratuszowego sygnalizującego pożar. Przeczuwając lichy koniec swojej wyprawy, poczęli jak najspieszniej wynosić się przyjaciele dr. Ziemiałkowskiego z p. Pomianowskim na czele, za którym poważnie kroczył p. Szuman za nim, drobnym kroczkiem p. Hoffmann i t. d.

W skutek tego uchwalili pozostali przerwać posiedzenie, odkładając dalszy ciąg jego na dziś **na godzinę piątą wieczorem**.

## Ostatnie wiadomości.

Do dzisiejszego numeru mieliśmy dołączyć osobny dodatek, mieszczący rozprawy, które odbywały się pozawczoraj u pana S. między panem Ziemiałkowskim i jego poplecznikami, a kilkoma delegatami i kilkoma przeciwnikami polityki dr. Ziemiałkowskiego. Lecz drukarnia nie zdołała wygotować tego dodatku na czas. Dopiero więc jutro rano go wydamy.

Z Dubrownika (Raguzy) donosi telegram z d. 14. b. m.: Na oświadczenie księcia Czarnogórskiego, iż gotów jest wpłynąć uspakajająco na uporną ludność w Bocche di Cattaro (zatoce Kotarskiej) odpowiedział rząd austrjacki, że sam potrafi z wszelką energią przywrócić spokój i porządek. Kobietom i dzieciom powstańców pozwolono się cofnąć do sąsiedniego kraju czarnogórskiego. Pobór w okręgu Dubrownika odbywa się bez przeszkody.“

Nadto donosi *Pester Lloyd*, iż powstańcy zorganizowali się pod Grahową na ziemi Czarnogórskiej, i liczą kilka tysięcy ludzi. (Patrz telegram dzisiejszy).

Do *N. fr. Loyda* piszą z Wiednia o zajściu burzliwem między dr. Giskrą a hrabią Beustem. Giskra namiętnie wyrzucał mu, iż miesza się w sprawy wewnętrzne Przedlitawii i że tem wywołał niezgodę w ministerstwie przedlitawskiem. Dalej wyrzucał Beustowi, iż obiera drogę w wewnętrznej polityce, która niezgodną jest z zaprzysiężoną konstytucją. Beust spokojnie odeprzeć miał, że zapewne tyczy się to tentowania ugody z Polakami i Czechami. — Lecz przyszłość okaże, która droga, czy dr. Giskry, czy ta ostatnia jest zbawienniejsza.

Wczorajsza *N. fr. Presse* dowiaduje się, że d. 14. bm. miała się odbyć w Wiedniu Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza i w niej biorą także udział obecni tam ministrowie węgierscy. Przedmiotami tej narady miały być: koszta podróży cesarskiej na Wschód, oraz stosunek Węgier do banku narodowego. Co do ostatniej kwestji, ma objawiać Lonyay usposobienie bardzo pojednawcze.

Z Pragi donoszą, że hr. Chotek w poufnem zleceniu porozumiewał się z przywódcami czeskimi, ale bezskutecznie. Klub konstytucyjny postanowił przed zamknięciem sejmu wystosować adres do cesarza. Sejm ma być zamknięty podobno 22. b. m.

Paryzki *Avenir* z d. 13. donosi: Posłowie lewicy, przebywający w Paryżu, odbyli dzisiaj zebranie u p. Simona.

W Paryżu zmarł d. 13. b. m. senator Sainte-Beuve. Zgromadzenie na Bellevile z dnia 12. bm. przeszło spokojnie.

Kiedy rządowe organa hiszpańskie donoszą o pokonaniu powstania, *Opinion Nat.* zapewnia, że dwa pułki rządowe hiszpańskie przeszły na stronę powstania, a *Temps*, dodaje, iż powstańcy pobili zupełnie brygadę Gerra.

Z Madrytu donosi telegram z d. 12. b. m.: Spodziewany jest napad na Walencję. Wojsko obsadziło wszystkie przystępy do miasta i dworca kolejowego i rozłożyło się pod miastem.

## Telegramy „Gazety Narodowej.“

**Dubrownik d. 15. października** Cesarscy obsadzili wczoraj Risano. Komunikacja barkami z Bocche di Cataro wstrzymana.

(Risano jest to miasteczko położone nad zatoką kotarską i liczy około 3.500 mieszkańców; z telegramu tego widać więc, że cały okręg kotarski jest w zaburzeniu, które uważać można za formalne powstanie.)

**Madryt d. 15. października**. Oddziały powstańcze poddają się wszędzie. Powstańcy z Walencji ofiarują kapitulację. Rząd zaś wymaga bezwarunkowego poddania się.

## Cennik giełdy

we Lwowie dnia 14. października

(bez kuponu bieżącego)

| | Płacą w. a. zł. | cnt. | Żądają w. a. zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Kar. Ludwika | 243 | 25 | 244 | 50 |
| Kolei Lwow.-Czern.-Jassy | 198 | 50 | 199 | 00 |
| Banku hyp. g. z wpł. 4% | 00 | 00 | 100 | 00 |
| Papierni czerlańskiej | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Galic. Banku krajowego | 00 | 00 | 85 | 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | | | |
| Tow. kred. gal. w. a. 5% | 89 | 50 | 91 | 00 |
| Tow. kred. gal. w. a. 4% | 77 | 15 | 77 | 75 |
| Banku hypot. galic. 6% | 88 | 00 | 88 | 75 |
| Galic. zakładu kred. włościańskiego | 92 | 00 | 93 | 00 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemniz. galic. | 73 | 30 | 73 | 90 |
| „ wk Krakow. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ ks. Bukowin. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | 100 | 00 | 101 | 00 |
| Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ „ II. em. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ Lw. Czern. I. emi. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| „ „ „ II. „ | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 72 | 5 | 79 |
| Dukat cesarski | 5 | 76 | 5 | 81 |
| Napoleondor | 9 | 76 | 9 | 84 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 92 | 10 | 12 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 87 | 1 | 93 |
| „ papierowy „ | 1 | 52 | 1 | 53 |
| Banknoty polskie za 100 złr. pol. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Talar pruski srebrny | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 79½ | 1 | 81½ |
| Srebro | 120 | 00 | 121 | 50 |

| Towary | Korzec waży funt. wied. | Na gotowe od złr. | cnt | do złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 170 | 8 | 40 | 8 | 60 |
| Żyto | 160 | 4 | 80 | 5 | 00 |
| Para: Pszen. | 170 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Para: Żyta | 160 | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Jęczmień | 140 | 4 | 80 | 5 | 00 |
| Owies | 100 | 2 | 60 | 2 | 75 |
| Kukurudza | 170 | 5 | 50 | 5 | 75 |
| Hreczka | 140 | 4 | 40 | 4 | 50 |
| Koniczyna | 180 | 42 | 00 | 44 | 00 |
| Rzepak | 150 | 13 | 50 | 14 | 00 |
| Lnianka | 150 | 10 | 75 | 11 | 00 |
| Groch | 180 | 5 | 00 | 5 | 50 |
| Łój | 100 | 31 | 50 | 32 | 00 |
| Potaż | 100 | 14 | 50 | 15 | 50 |
| Chmiel | 100 | 55 | 00 | 60 | 00 |
| Spirytus | wiadro | 13 | 60 | 13 | 25 |

### Kursa z dnia 14. października 1869,

godz. 2. min. — popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje kredytowe węg. 88.—. Akcje banku anglo-austr. 246.50. Anglo węg. 92.—. Akcje Karola Ludwika 242.50. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej południowa 2[illegible]1.25. Kolej alföldzka 166.50. Kolej państwowa 368.— Kolej lwowsko-czerniowiecka 199.—. Kolej węg. półn.-wsch. 155.75. Kolej północna 213.50. Kolej Rudolfa 163.75. Kolej węg. wschodnia 86.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.40. Losy 1864 r. 114.—. Kolej Nadcisańska 250.—. Usposobienie mdłe.

### Kursa z dnia 14. października 1869,

godz. 4. min. 15 popołudniu.

**Wiedeń.** Renta austrjacka 59.70. Akcje kredytowe 254.25. Akcje banku anglo-austrjackiego 245.50. Bank obrotowy 110.—. Akcje Karola Ludwika 24[illegible].25. Kolej południowa 251.25. Franko-austr. 96.—. Akcje banku [illegible] 56.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 61.—. Kolej Elżbiety 180.50. Losy 1860 r. 94.25. Napoleondor 9.80½. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie nieożywione.

**Paryż.** Renta 3% 71.27. Lombardy 522. Amerykańskie obligi 95⅞.

**Berlin.** Moskiewskie banknoty 76⅛. Akcje kredytowe 105. Lombardy 139½. Galicyjska kolej 101. Rumuńska —. Kolej państwowa 204. Na Wiedeń 83⅛. Usposobienie spokojne.

**Wrocław.** Pszenica 80. Żyto 63. Owies 33. Rzepak ozimy *loco* 248. Koniczyna 12¼.

Kolej wschodnia.

| Wiedeń. 14. października 1869. | Płacą złr. | ct. | Żądają złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| Renta austrjacka notami oprocentowana | 59 | 80 | 59 | 90 |
| „ „ srebrem „ | 68 | 90 | 69 | 10 |
| Oprocentowane Obl. ind. niż. austr. | 92 | 00 | 93 | 00 |
| „ „ „ węgierskie | 79 | 75 | 80 | 25 |
| „ „ „ chor. i slaw. | 82 | 00 | 82 | 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 73 | 25 | 73 | 75 |
| „ „ „ bukowińskie | 72 | 50 | 73 | 50 |
| „ „ „ siedmiogrod. | 75 | 75 | 76 | 50 |
| **Losy.** | | | | |
| Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866 | 100 | 00 | 101 | 00 |
| Losy pożycz. z r. 1839 (całe) | 248 | 00 | 249 | 00 |
| „ „ „ 1854 po 250 złr. 4% | 88 | 50 | 89 | 50 |
| „ „ „ 1860 po 100 „ 5% | 99 | 50 | 100 | 00 |
| „ „ „ 1864 po 100 „ | 114 | 75 | 115 | 00 |
| „ Zakładu kredyt. po 100 złr. | 156 | 25 | 156 | 75 |
| „ ks. Salm | 39 | 50 | 40 | 50 |
| „ hr. Palfy | 28 | 00 | 29 | 00 |
| „ ks. Klary | 32 | 00 | 33 | 00 |
| „ hr. St. Genois | 30 | 00 | 31 | 00 |
| „ ks. Windischgrätz | 20 | 50 | 21 | 50 |
| „ hr. Waldstein | 21 | 50 | 22 | 50 |
| „ Rudolfa | 14 | 00 | 15 | 00 |
| Stanisławowskie po 20 złr. | 27 | 50 | 28 | 50 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Banku narodowego w monecie konw. 10letn. do los. | 97 | 80 | 98 | 20 |
| w walucie austr. | 93 | 25 | 93 | 50 |
| Galic. Zakł. kred. 4% | 77 | 00 | 00 | 00 |
| Gal. Banku hipotecznego 6% | 88 | 00 | 89 | 00 |
| Austr. Zakładu kred. ziem. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| **Akcje bankowe i przem.** | | | | |
| Gal. bank krajowy | 67 | 00 | 69 | 00 |
| Banku narodowego austr. | 721 | 00 | 723 | 00 |
| „ anglo-austr. | 249 | 40 | 250 | 50 |
| Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr. | 257 | 00 | 257 | 50 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 2120 | 00 | 2125 | 00 |
| „ Karola Ludwika | 243 | 75 | 244 | 25 |
| „ Czerniowieckiej | 198 | 25 | 198 | 75 |
| „ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 L. em. | 99 | 75 | 100 | 25 |
| „ „ Lw. Czern. za 100 (1867) | 89 | 00 | 89 | 50 |
| **Kursa zagraniczne.** (3-miesięczne.) | | | | |
| Napoleondor | 9 | 79 | 9 | 80 |
| Augsb. 100 złr. nr. | 101 | 75 | 102 | 00 |
| Frankf. n. M. 100 | 101 | 80 | 102 | 10 |
| Hamb. 100 mark. | 90 | 00 | 90 | 10 |
| London 10 fnt. st. | 122 | 65 | 122 | 85 |
| Paryż 100 frank. | 48 | 75 | 48 | 75 |
| **Paryż 13. października.** | | | | |
| Renta 3% | 71 | 35 | 00 | 00 |

Podpisana jako jedyna właściwa spadkobierczyni po śmierci mej siostry Rozalii Jachniewicz, wypowiadam p. Szymonowi Szemelowskiemu wszelkie pełnomocnictwa i umocowania dane kiedykolwiek do załatwienia jakiegokolwiek interesu. Ostrzega się przeto wszystkie interesowane osoby, aby żadnych czynności, odnoszących się do mej osoby lub mej zmarłej siostry Rozalii od wyżej wymienionego nie przyjmowały, gdyż z dniem śmierci mej siostry takowe za zupełnie nieważne uznają się.

Drohobycz 11. października 1869.

3169 2-3 **Julia Jachniewicz.**

**W Wiedniu am Graben Nr. 3.**

„Stock im Eisen," Ecke der Karntnerstrasse,

# KELLERA i ALTA,

posiadacza nagrody państwowej

poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

## SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

***Surduty jesienne***

**najmodniejszego kroju**

**zlr. 10 w. a.**

**Elegancki surdut zimowy**

z wybornej materji i dobrze podwatowany

**zlr. 18 w. a.**

| | | |
|---|---|---|
| Gunie do podróży z kapuzą | od zlr. 8 | do zlr. 30 |
| Surduty wierzchnie jesienne | „ 8 | „ 30 |
| Ubrania jesienne | „ 16 | „ 42 |
| Surduty jesienne (Sakeau) | „ 6 | „ 26 |
| Surduty jesienne (Jaquett) | „ 10 | „ 32 |
| Płaszcze i haweloki | „ 10 | „ 50 |
| Surduty zimowe krótkie | „ 6 | „ 14 |
| Surduty zimowe eleganckie | „ 14 | „ 50 |
| Tużurki aksamitne | „ 18 | „ 30 |
| Surduty do polowania | „ 6 | „ 28 |
| Surduty strzeleckie | stała cena | „ 10 |
| Szlafroki | od zlr. 8 | „ 32 |
| Surduty domowe i kancelaryjne | „ 4 | „ 15 |
| Surduty dla księży | „ 16 | „ 30 |
| Surduty wierzchnie dla księży | „ 18 | „ 50 |
| Futra miejskie | „ 40 | „ 300 |
| Futra do podróży | „ 36 | „ 200 |
| Tużurki salonowe | „ 14 | „ 30 |
| Fraki i surduty | „ 14 | „ 35 |
| Kolorowe żakiety salonowe | „ 10 | „ 28 |
| Czarne ubrania salonowe kompletne | „ 24 | „ 45 |
| Spodnie zimowe | „ 4 | „ 15 |
| Spodnie jesienne | „ 4 | „ 10 |
| Kamizelki w różnych gatunkach | „ 3 | „ 8 |
| Kamasze | „ 2.50 | „ 8 |
| Bluzy oficerskie | „ 7 | „ 20 |

Przy zamowieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersiów), objętości stanu (dookoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wymagania szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie. 3179 1-3

Przenoszone suknie, a mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedaje się po mniej zamożnym bardzo tanio.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym Szanownym odbiorcom, jako też dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach w nim zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej publiczności, jako też łaskawych odbiorców, upraszamy jak najliczniejszemi zamowieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem

**KELLER i ALT,** majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukni w Wiedniu

Graben, Nr. 3. zum „Stock im Eisen"

**Dr. Pattisona**

# WATA GOŚĆCOWA

najskuteczniejszy środek przeciw cierpieniom **gośćca i reumatyzmu**, wszelkiego rodzaju, jakoto: twarzy, piersi, szyi, zębów głowy, rąk i gośćca w kolanach, krzyżach, biodrach i t. p. W paczkach po 70 cnt. i w pół paczkach po 40 cnt. we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, pod srebrnym orłem i u J. F. Kleina wdowy i Rissler Nr. 232 miasto. 3171 1-8

Ciągnienie dnia 1. Listopada 1869,

**brunszwickich 20talarowych losów, 100.000 tal. po 35 zlr. w. a. na wygranę.**

Tylko do 1. Listopada można daremnie wygrać

10000. 10000, 8000, 8000 zlr. itd.

**nabyciem przez królestwo Galicji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem gwarantowanych losów Stanisławowskich.**

Każdy los musi być ciągnięty, a zatem gra cztery razy w roku, a których ogólna suma wynosi 25000 sztuk, w następujący sposób: Podpisany obowiązuje się, zważywszy na zapewnienie tychże również o ich wartości przekonany, wszystkie u niego od dzisiaj po stałych cenach 28 złr. 50 ct. pojedyńczo zakupione losy Stanisławowskie po 4. ciągnieniach t. j. od 1. do 15. listopada 1870 r. **po cenach kupna odkupić**, przeto gra się w 4. ciągnieniach na 47.200 złr. daremnie.

Te losy sprzedaję na 10miesięczne raty z zadatkiem 3 złr., przyczem gra się na wszystkie wygrane, z tem jednak zastrzeżeniem, iż cena kupionego losu po upływie 4 ciągnień musi być uiszczoną w przeciągu powyżej oznaczonego czasu. 3181 1-3

**Joh. C. Sothen,**

Grosshändl. u. Wechsl. Sdt am Graben 13.

We Lwowie nabyć można u

*Fryderyka Schubutha*

w rynku.

**Wiadomość dla lekarzy.**

# SYROP Dra FORGET

**Sirop du Dr. FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji narządów płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach u p. Michała Kullaka.

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 3132 2-48

Świeże, słodkie

## Marony włoskie

świeży

## Kawior astrahański

i doskonały 3191 1-?

## Buljon wołyński

***otrzymali i polecają***

## Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku l. 161.

## Ważne dla handlujących

# NAFTA.

We Lwowie za rogatką Żółkiewską w realności Ridlera, urządziłem magazyn dla eksportu naftowego i zaopatrzyłem go w znaczne zapasy białej i żółtej, całkiem czystej, niezapalnej nafty. Sprzedaję takową po cenach umiarkowanych w beczkach 1 2 i 6 cetnarowych, ręcząc za jakość towaru. Beczki daję po tej samej cenie jak kosztuje. Nieuszkodzone zaś, za tę samą cenę napowrót przyjmuję.

Na żądanie franco udzielam cenniki.

Zamówienia na prowincję, otrzymawszy odpowiedni zadatek, natychmiast uskuteczniam za przekazem. 3071 5-?

**Piotr Miączyński**

fabrykant nafty we Lwowie.

## Najnowsza oferta szczęścia.

**Oryginalne państwowe losy premiowe** wszędzie są dozwolone do sprzedaży i ogrania.

## „Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

**Wielkie, znowu wygranemi znacznie pomnożone losowane kapitałów około 4 millionów.**

Losowanie poręcza i wykonywa **rząd państwowy.**

Początek ciągnienia **20. października.**

Tylko **4 zlr. austr. wal.** albo

**2 zlr. austr. wal.** albo

**1 zlr. austr. wal**

kosztuje **przez państwo poręczony, rzeczywisty, oryginalny los państwowy** (a nie zabronione promesy) w moim kantorze i **takowe rzeczywiste oryginalne losy państwowe** po frankowanem przesłaniu **należności** nawet do najodleglejszych miejscowości jest mi urzędowo powierzone.

**Tylko wygrane będą wyciągnięte.**

Główne wygrane wynoszą 250.000, 200.000, 190.000, 175.000, 170.000, 165.000, 160.000, 155.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 4.000, 24 po 3.000, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 6 po 300, 272 po 200, 24.750 po 110, 100, 50, 30..

**Wygrane pieniądze i urzędowe listy ciągnienia** przesyłam moim klientom po ciągnieniu **szybko i z zachowaniem milczenia.**

Na moje losy, którym **szczególnie sprzyja szczęście wypłaciłem** już w **Wiedniu** moim klientom **w Austrji tylko najwyższe wygrane: 300.000. 225.000, 187.500, 152.500, 150.000, 130.000,** wielokrotnie po **125.000**, wielokrotnie po **100.000, niedawno znowu wielki los** 127.000, a teraz przed 8 dniami najwyższą wygranę.

**Laz. Sams Cohn.** w Hamburgu

Haupt-Comptoir, Bank und Wechselgeschäft. 3066 15-15

# PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchitis) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. 3125 2-28

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chróścickiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

**Gra w Oryginalne premiowe losy państwowe** wszędzie jest prawnie dozwoloną.

# 100,000 talarów prus.

Jako najwyższa wygrana, **100.000. 60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 10.000** 2 po **8.000**, 3 po **6.000**, 3 po **4.800, 4.400**, 3 po **4.000**, 4 po **3.200**, 5 po **2.400**, 11 po **2.000, 1.400**, 29 po **1.200**, 131 po **800**, 6 po **600**, 5 po **480**, 156 po **400**, 206 po **200**, 6 po **120**, 281 **80, 11.800** po **44 i t. d.**

wygranych zawiera **najnowsze wielkie losowanie kapitałów, przez wysoki rząd zatwierdzone i poręczone.**

## 20. i 21. tego miesiąca

**będzie miało miejsce pierwsze ciągnienie wygranych** a każdy z wyciągnietych losów wygrać musi:

| | | |
|---|---|---|
| 1 cały oryginalny los kosztuje | 3 zł. | 50 ct. |
| 1 połówka oryg. losu | „ 2 „ | 75 „ |
| 1 ćwiartka „ „ | „ „ | 90 „ |

Wszelkie nadsyłane nam zlecenia wykonywują się szybko i z zachowaniem milczenia. **listy ciągnienia i wygrane pieniądze bezzwłocznie po ukończeniu ciągnienia.**

Plany bezpłatnie.

**W ciągu 6 tygodni wypłaciliśmy dwukrotnie największe wygrane 327.000** 2 razy po **50.000** i 2 razy po **10.000. Takiego szczęścia żaden inny kantor nie doznał**

Chociaż w zaleceniach podobnych kantorów figurują również wielkie wygrane, upraszamy we własnym interesie o przekonanie się uprzednio o sprawiedliwości tego co każdy hamburski kupiec sumiennie przyzna 3118 6-6

Prosimy zgłaszać się wprost do

## Gebrüder Lilienfeld

**Banquiers in Hamburg**

## Konkurs.

Wydział powiatowy Rzeszowski ogłasza niniejszem konkurs na posadę prowizorycznego pisarza przy Radzie powiatowej Rzeszowskiej z terminem do dnia 31. października b. r.

Starający się o tę posadę winien wykazać się:

1. że nie przeszedł lat 45 życia,
2. że jest biegłym w traktowaniu spraw i rachunków i obznajomiony z manipulacją biurową,
3. że dokładnie zna język polski i niemiecki,
4. winien złożyć kaucję odpowiadającą jego rocznej płacy. Płaca prowizorycznego pisarza Rady powiatowej Rzeszowskiej ustanowioną jest na 500 złr. w. a. 3101 3-3

Kandydaci ubiegający się o tę po[illegible] zgłosić się do biura W[illegible] powiatowego w Rzeszowie i [illegible] dowody swej kwalifikacji.

Rzeszów dnia 30. września 1869.

## Do sprzedania.

**folwark Głęboka** w Czortkowskim, obejmujący 230 morgów dobrej gleby podolskiej, z dobremi budynkami. Interesowani raczą się zgłosić pod adresem. K. K. w Głęboce poczta Jazłowiec. 3097 3-3

**Radikale**

## Ergänzung der Zeugungskräfte

durch den

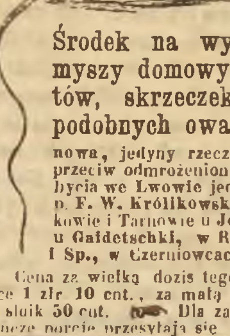
## Mannbarkeits-Extrakt.

Eine aus Vegetabilien und Mineralien (für Schwächlinge, Impotente und syphil. Rekonvalescente ohne unterschied des Alters und Geschlechtes) gewonnene Substanz, welche die Geschlechtsschwäche bekämpft, in den meisten Fällen die verlorenen Kräfte ersetzt und schon nach einigem Gebrauche die schrecklichen Folgen der Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung beseitigt. 3106 2-12

Zu beziehen **unter strengster Diskretion** durch Dr. Kramarkiewitz. Wien Schulerstrasse Nr. 11, Flacon 2 fl. ö. W. nebst Gebrauchsanweisung.

W pałacu przy ulicy Zielonej pod l. 601—602¼ jest całe pierwsze piętro ze stajnią i wozownią do wynajęcia. 3137 3-3

## Prawdziwy,



poręczony, tysiąckrotnie wypróbowany, przez medyczny fakultet zbadany i za skuteczny uznany, wielokrotnie naśladowany, c. k. wyłącznie uprzywilejowany

**Środek na wytępienie szczurów, myszy domowych i polnych, kretów, skrzeczek, szwabów i tym podobnych owadów,** jako też prawdziwa Maść cytrynowa, jedyny rzeczywiście skuteczny środek przeciw odmrożeniom i odciskom, jest do nabycia we Lwowie jedynie i wyłącznie w handlu p. F. W. Królikowskiego pod l. 804½, w Krakowie i Tarnowie u Józefa Jahna, w Przemyślu u Gaidetschki, w Rzeszowie u J. Scheittera i Sp., w Czerniowcach u J. Haasa. 3055 5-?

Cena za wielką dozis tego środka w blaszanej puszce 1 złr 10 cnt., za małą 90 cnt. Maść cytrynowa za słoik 50 cnt. Dla zamiejscowych nawet pojedyncze porcje przesyłają się za pobraniem pocztowem

# OCCASION!

## Zum Kronprinzen von Oesterreich!

**Wien** Stephansplatz Nr. 7 **Wien.**

**Cały zapas z przeszłorocznego sezonu wyprzedaje się**

**znacznie niżej cen kupna,** a mianowicie:

**Perkale** ciemne i jasne 30 cnt. za łokieć wiedeński.
**Mohair glacés,** najlepszy gatunek 40 i 50 cnt. za łokieć wied.
Najnowsza **szkocka popelina** 50 do 60 cnt. za łokieć wied.
**Sultane rayé** przedtem 1 złr. 60 cnt., teraz 60 cnt. za łokieć wied.
Gładka **popelina** we wszystkich kolorach od 60 cnt. poczynając.

**Towary jedwabne:**

Czarna **suknia elegancka** z poręczeniem **za moc** 18 złr.
Ciemne wszystkich kolorów **atłasy** łokieć po 1 złr. 50 cnt.
**Gros grain** we wszystkich kolorach łokieć po 2 złr. 50 cnt.

**Diamant & Müller.**

Próbki na żądanie przesyłają się z wszelką gotowością. 3011 6-?

**Kijachtyński**

# SKŁAD HERBATY

# DOMU ZLECEŃ ROLNIKÓW

**w Czerniowcach.** 3056 7-12

Ma swoje składy:

w Czerniowcach (główny skład) ulica Pańska Nr. 470; we Lwowie u ***Jaskólskiego*** na placu Marjackim; w Krakowie u ***St. Zawadzkieg***o w domu komisowym. Oprócz tego w Borszczowie, Bochni, Buczaczu, Brzozy, Bogdanówce, Cieszanowie, Czortkowie, Dębicy, Dobromilu, Dunajowie, Frysztaku, Gorlicach, Gródku, Grzymałowie, Horodence, Jaworowie, Kamionce Strumiłowej, Kossowie, Limanowie, Kołomyi, Mostach Wielkich, Podgórzu, Przemyślu, Raju, Rohatynie, Ropczycach, Sądowej Wiszni, Stanisławowie, Samborze, Starem Mieście, Sanoku, Stojanowie, Tarnowie, Tłumaczu, Turce, Zbarażu, Złoczowie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu, Bełzie i Jaśle. —

Ceny: Lansin wyborowy ft. w. ros. 3 złr. Familijna ft. w. ros. 3 złr. Cesarska perłowo-kwiatowa ft. w. ros. 5 złr. Cesarska perłowa funt ros. 4 złr.; Lansintian pechian fnt. w. ros. 4 złr. Lansin-Pecha fnt ros. 5 złr. Tucańska kwiatowa fut. w. ros. 8 złr. w puszkach blaszanych.

Wszelkie przesełki od 1 fnt zacząwszy z Głównego składu w Czerniowcach *franco*.

# O. M. BRAUN

**eskontuje i wypłaca wszelkie kupony, tudzież wypłaca już od dnia dzisiejszego kupony od akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej płatne 1. listopada srebrem lub banknotami, o pół procent wyżej kursu dziennego; również kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju efekta i monety.**

3138 4-?

# Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 10. b. m. wejdzie w życie **taryfa zniżona dla zboża i ziarn strączkowych** przy przewozie ze stacji **wył. uprzyw. kolei północnej Cesarza Ferdynanda, kolei Karola Ludwika** i **kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej** do stacji: **Katowice, Glewice, Wrocław i Szczecin**, zaś na **ziarna olejne** powyższa taryfa **żadnego wpływu nie ma.**

Taryfy te można nabyć w stacjach związkowych.

**Z dniem powyższym ustaje** także warunkowo w §. 2. taryfy związkowej północno-niemiecko-galicyjskiej z dnia 1. maja 1868 r. przyznany **bezpłatny transport próżnych używanych worów.**

Wiedeń, Wrocław, Szczecin dnia 3. pazdziernika 1859.

**Jeneralna Dyrekcja** c. k. uprz. kol. gal. Karola Ludwika.

**Jeneralna Dyrekcja** c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

**Dyrekcja wył. uprz.** kolei północnej cesarza Ferdynanda.

**Królewska Dyrekcja** kolei górno-szlązkiej.

3188 1-3 **Dyrektorjum kolei Berlińsko-Szczecińskiej.**

# Bekanntmachung.

Vom 10. d. Mts. ab tritt ein **ermässigter Tarif für Getreide und Hülsenfrüchte** im Verkehr **von Stazionen der Kaiser Ferdinands Nordbahn, Carl Ludwik Bahn und Lemberg Czernowitz Jassy Eisenbahn** nach den Stazionen **Kattowitz, Gleiwitz, Breslau** und **Stettin** in Kraft.

Auf **Oelsaaten** findet dieser Tarif **keine Anwendung.** Druckexemplare des Tarifs sind bei den Verbandstationen käuflich zu haben.

Vom gleichen Tage ab wird die im §. 2. des Norddeutschgalizischen Verbandtarifs vom 1. Mai v. J. bedingungsweise zugestandene **frachtfreie Beförderung leerer gebrauchter Säcke aufgehoben.**

Wien, Breslau, Stettin den 3. Oktober 1869.

**General Direction** der k. k. galiz. Carl-Ludwig-Bahn.

**General Direction** der k. k. priv. Lemberg Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Gesellschaft.

**Direction** der a. p. Kaiser Ferdinand Nordbahn.

**Königliche Direction** der Oberschlesischen Eisenbahn.

**Directorium der Berlin-Stettiner Eisenbahn-Gesellschaft.**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.